

Historia

Od chrześcijaństwa do cywilizacji chrześcijańskiej



- [Kościół pierwotny](#)
- [Kościół instytucjonalny, formalizacja prawd wiary i liturgii](#)

[Od chrześcijaństwa do cywilizacji chrześcijańskiej](#)

„Kościół chrześcijański – jak zauważył znany socjolog Florian Znaniecki – przeżył ewolucję od typu grupy rekrutującej się drogą doboru, do typu grupy, rekrutującej się przeważnie poprzez przyrost naturalny (...)”[14]. To zaś miało istotny wpływ na zmianę jego duchowości, liturgii i doktryny, szczególnie tam, gdzie duchowe i egzystencjalne doświadczenie religijne pierwotnego chrześcijaństwa związane z pokutą, nawróceniem się zostało zastąpione sformalizowanymi praktykami ascetycznymi i religijno-kultowymi lub spekulacją filozoficzną[15]. Rozwój tych nowych form pobożności siłą rzeczy wypierał z rozrastającego się liczebnie Kościoła nie tylko nowotestamentową ideę duchowego odrodzenia i pneumatyczne[16] [duchowe] elementy spontanicznie przeżywanej liturgii jak i społeczności z Bogiem, ale i towarzyszące temu doświadczeniu nowotestamentowe charyzmaty[17] oraz starochrześcijańską zasadę wyższości „charyzmatu personalnego”[18] związanego z osobą nad „charyzmatem z urzędu”[19] związanym z funkcją w wyniku czego następuje wzrost urzędu i pozycji biskupa[20] jak i postępująca hierarchizacja w obrębie samych diakonów[21] i pozostałych prezbiterów[22] w ramach wspólnoty braterskiej. Innymi słowy w wyniku tych zachodzących przeobrażeń i pojawienia się na miejscu przełożonego Zboru (gminy) biskupa, który czerpał głównie już swój autorytet religijny z urzędu (zasada sukcesji apostoelskiej)[23] i jednocześnie wykluczenie „nawiedzonych Duchem Świętym charyzmatyków” – zamieniło ostatecznie pierwotną gminę braterską, czysto charyzmatyczną, w zamkniętą ramami prawnymi społeczność, tworzącą już Kościół zinstytucjonalizowany.

Należy tu w kontekście tej postępującej instytucjonalizacji chrześcijaństwa przypomnieć, że ustrój i forma liturgii pierwszych gmin chrześcijańskich według niektórych badaczy wywodziły się z systemu

synagogi[24], opierającej się na kolegialnej władzy seniorów – zwanych czasami prezbiterami[25], którym przewodniczył archont[26] w diasporze lub przewodniczący synagogi w Judei. Składanie ofiar było zastrzeżone tylko dla świątyni jerozolimskiej, toteż w domach modlitwy – synagogach – kult polegał na śpiewaniu psalmów, pieśni, modlitwie i czytaniu Starego Testamentu – liturgii słowa. Synagoga była miejscem nauczania, którą to funkcję pełnili „biegli” w Piśmie rabini – nauczyciele. Do wygłaszania nauk zapraszano innych mówców lub gości, co judeochrześcijanie (nawróceni Żydzi), a szczególnie Apostoł Paweł, mając wykształcenie rabiniczne, wykorzystywali do głoszenia Chrystusa[27]. Z liturgii synagogałnej, przynajmniej w swej formie obrzędowo-liturgicznej, pochodzą trzy podstawowe rytury obecne w apostołskim chrześcijaństwie: obmywania, tj. kąpiel rytualna – chrzest, biesiada sakralna – agapa oraz liturgia słowa – czytanie Pism Starego Testamentu i powstających Pism Nowego Testamentu. W rodzącym się chrześcijaństwie mamy zatem wyraźną preferencję tekstu sakralnego, Biblii Żydów [Stary Testament], której przyznano poczesne miejsce we wspólnych spotkaniach gminy.

Kościół pierwotny

W pierwotnym Kościele, podobnie jak w synagodze, liturgia była nadzwyczaj oszczędna w gestach i rytuałach. Istotnym jej podmiotem stają się przede wszystkim wyznawcy Chrystusa, gromadzący się w określonym miejscu. Towarzyszyło temu przekonanie, że sami chrześcijanie są świątynią Boga – są „domem duchowym”[28]. Głoszono, że Bóg nie mieszka w świątyni uczynionej ludzką ręką[29]. Świątynią zatem były tu nie mury, lecz uczniowie Chrystusa, co wynikało z założeń doktrynalno-liturgicznych opierających się na zasadzie czczenia Boga w „duchu i prawdzie”[30], które były skutkiem wiary i duchowo-egzystencjalnego świadectwa[31]. Przeżywana i pielęgnowana liturgia chrześcijańska była przede wszystkim chrystocentryczna, czyli skupiała się wokół osoby Jezusa Chrystusa[32] i posiadała charakter wybitnie wspólnotowy, tj. braterski[33] oraz – jak twierdzi ks. Nadolski – była „przede wszystkim liturgią domową”[34]. Centralnym jej punktem było uczestnictwo w uczcie upamiętniającej Ostatnią Wieczerzę Chrystusa z apostołami[35]. Początkowo sprawowana w połączeniu z „agapą” – ucztą miłości, następnie w wyniku nauki Pawła[36], została wyodrębniona jako samodzielny ryt polegający na dzieleniu się, tj. „łamaniu chleba” i wspólnotowym spożyciu wina w kontekście paschalnym[37]. Obok „liturgii słowa” i pamiątki Wieczerzy Pańskiej [Eucharystii] w spotkaniach zboru przejawiały się również spontanicznie i emocjonalnie przeżywane doświadczenia „pneumatyczne”[38] związane z dostrzegalną manifestacją charyzmatów – darów Ducha Świętego[39]. Paweł zachęcał członków wspólnoty do czynnego udziału w liturgii: „Ducha nie gaście, prorocत्व nie lekceważcie. Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie”[40].

Toteż podczas nabożeństw wielu zebranych, korzystając z darów duchowych, „mówiło innymi językami” [w sensie różnymi][41], „prorokowało”, dzieliło się świadectwem swojej wiary, objawieniem, nauką, poprzez „mowę mądrości”, „mowę wiedzy”. Modlitwy były improwizowane, swobodnie wyrażały uczucia religijne uczestników nabożeństwa. Miały one charakter zarówno „ofiarny”, tj. uwielbiający[42], pokutny[43] jak i wstawienniczy[44]. Innymi słowy modlitwa była odpowiedzią jednostki i wspólnoty na zwiastowane „tu i teraz” Słowo Boże[45]. Wszystko to było nowym elementem w stosunku

do przebiegu nabożeństwa w synagodze. W apostołskim Kościele liturgię rozumiano przede wszystkim jako zgromadzenie wspólnoty będącej „Ciałem Chrystusa”, w której „manifestuje się obecność Ducha Świętego”, co Paweł wyraził w słowach: „Cóż tedy, bracia? Gdy się schodzicie, jeden z was służy psalmem [pieśnią], inny nauką [mową wiedzy, mową mądrości], inny objawieniem, inny językami, inny ich wykładem; wszystko to niech będzie ku zbudowaniu. Jeśli kto mówi językami, niech to czyni dwóch albo najwyżej trzech, i to po kolei, a jeden niech wyklada; A jeśli by nie było nikogo, kto by wykładał, niech milczą w zborze, niech mówią samym sobie i Bogu. A co do proroków, to niech mówią dwaj albo trzej, a inni niech osądzają; Lecz jeśli by ktoś inny z siedzących otrzymał objawienie, pierwszy niech milczy. Możecie bowiem kolejno wszyscy prorokować, aby się wszyscy czegoś nauczyli i wszyscy zachęty doznali”[46].

Mamy w tym powyższym przekazie apostołskim obraz wspólnoty braterskiej, świadomej nie tylko swoich osobistych relacji z Chrystusem i oczekującej na żywe Słowo[47], ale i swojej też roli wobec Zboru, odpowiedzialności za przebieg nabożeństwa w kontekście korzystania z darów duchowych i tym samym wzajemnego budowania się w wierze[48]. Podczas takiego spotkania lokalnej wspólnoty, jak wynika z powyższego tekstu, miało miejsce śpiewanie pieśni[49], nauczanie[50], przekazywanie objawienia, którym mogło być duchowe widzenie[51], prorocstwo[52], w końcu „mówienie różnymi językami”, jako „znak dla niewierzących”[53] i ich też wykład[54], będący swoistą formą prorocstwa mającego związek z objawieniem prawd wiary[55] czy ujawnieniem ukrytych myśli serca zebranych[56].

Wprawdzie Paweł nie wspomina w powyższym opisie przebiegu nabożeństwa modlitwy wspólnotowej Zboru. Możemy jednak przyjąć, że miała ona miejsce w oparciu o wcześniejsze sugestie dotyczące korzystania w czasie modlitwy podczas wspólnych zebrań z daru „modlitwy różnymi językami”: „Cóż tedy? Będę się modlił duchem, będę się modlił i rozumem; będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i rozumem. Bo jeżeli wystawiasz Boga w duchu, jakże zwykły wierny, który jest obecny, może rzec na twoje dziękczynienie: Amen, skoro nie rozumie, co mówisz? Ty wprawdzie pięknie dziękujesz, ale drugi się nie buduje”[57]. Warto zwrócić uwagę, że Paweł w powyższym tekście rozróżnia pojedynczą i osobistą modlitwę „duchem” różnymi językami do Boga[58] i „rozumem”, tj. w języku sobie znanym od „mówienia różnymi językami” do Zboru[59]. Ta indywidualna modlitwa jednego z członków wspólnoty „duchem i rozumem” miała, jak na to wskazuje powyższy tekst, ścisły związek przede wszystkim z intelektualną i duchową asystą jego współbraci podczas wspólnotowej modlitwy całego Zboru. Korzystanie zaś z daru „mówienia różnymi językami” przez osobę zwracającą się za jego pośrednictwem do Zboru miało na celu ewentualny wykład tegoż „mówienia różnymi językami”. To wyodrębnienie i rozróżnienie przez Pawła modlitwy „duchem” [różnymi językami] i „rozumem” do Boga od „mówienia różnymi językami” do Zboru ma ścisły związek z praktyką pierwotnego Kościoła, w myśl której wszyscy „ochrzczeni” [napełnieni] Duchem Świętym chrześcijanie w celu budowania samych siebie mogli i powinni „modlić się różnymi językami” podczas osobistej i indywidualnej modlitwy do Boga[60]. Nie oznaczało to jednak, że wszyscy „ochrzczeni” Duchem mieli zaraz dar „mówienia różnymi językami” i mogli za jego pośrednictwem mówić do Zboru. Na co wskazuje nauczanie Pawła: „A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia

pomocy, kierowania, różne języki. Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokami? Czy wszyscy nauczycielami? Czy wszyscy mają moc czynienia cudów? Czy wszyscy mają dary uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy je wykładają"[61]? Tekst ten jak i poprzednie nie pozostawia żadnych wątpliwości, że dla Pawła dar „mówienia różnymi językami” do Zboru jest usytuowany obok takich darów jak dar apostołstwa, proroctwa, nauczania „przejawiający się w mowie wiedzy i mądrości”[62], czynienia cudów, uzdrawiania i jest czymś innym od indywidualnej modlitwy „duchem” [różnymi językami] do Boga.

Kościół instytucjonalny, formalizacja prawd wiary i liturgii

Z czasem jednak z powodu zachodzących przemian mentalnych, a w konsekwencji i doktrynalnych, dostrzegalnych już w takich pismach jak Didache[63], w kierunku swoiście pojętego w duchu chrześcijańskiego stoickiego już ascetyzmu, rzymskiego patetyzmu, formuł liturgicznych jak i uzewnętrzniania i formalizowania form pobożności polegających na postach w określonym czasie i modlitwach o z góry określonej już treści, formowała się nowa forma liturgii i pobożności chrześcijańskiej pojmowanej już w swej istocie jako katolickiej, tj. powszechnej i dostępnej dla ogółu wiernych. Około 210 roku Hipolit, teolog i autor „Tradycji apostoelskiej” zawierającej porządek kościelny odnośnie przeprowadzania „Eucharystii” wprowadził formuły i podział ról w liturgii na biskupa oraz resztę wiernych. Jedynie kapłan, bo tak w tym okresie zaczęto już postrzegać celebrujących Pamiątkę Wieczery Pańskiej, miał prawo według tych instrukcji zwracać się do Boga, reszcie wiernych w tym porządku przypadała już tylko wtórna funkcja powtarzania i potwierdzania słów biskupa[64]. Fabian – Biskup Rzymski w 236 roku po objęciu urzędu po biskupie Hipolicie poprzez ustanowienie „niższych urzędów” spośród zaangażowanych w liturgii kościelnej członków gminy umocnił pozycje „diakonów” i „prezbiterów” wobec pozostałych wyznawców Chrystusa. Diakonom podlegali „subdiakoni”. „Akolici” służyli biskupom, „lektorzy” czytali Pismo w czasie nabożeństwa, „egzorcyści” mieli za zadanie wypędzanie demonów, zaś „ostiarowie” sprawowali nadzór nad przebiegiem nabożeństwa.

Skutkiem takiego rozdysponowania funkcji, tj. przyznania prawa do udzielania dóbr duchowych w sakramencie[65] jedynie upoważnionym członkom gminy podczas liturgii, było nie tylko ich sformalizowanie, ale też i unieważnienie, biblijnego i reprezentowanego jeszcze przez Justyna Męczennika[66] i Tertuliana[67] poglądu o „powszechnym kapłaństwie wiernych”. Z nabożeństw zostało usunięte wszystko to, co miało charakter spontaniczny bądź posiadało cechy improwizacji i mogło przypominać „światowe radości” kojarzone przez katechumenów [niezydowskiego pochodzenia] ze znanym im kultem pogańskim. Zakazano używania instrumentów [oprócz kitary dopuszczalnej na spotkaniach domowych] na równi z rytmicznym klaskaniem i tańcem, które to elementy obecne w pierwszych gminach chrześcijańskich zaczerpnięte były z tradycji Izraela i odgrywały istotną rolę w kontekście wyrażania uczuć religijnych i uwielbienia dla Boga[68]. Zabroniono też podczas liturgii śpiewać kobietom, którym na to pozwalały jeszcze w II i III wieku niektóre nurty określane jako „heretyckie” w stosunku do „Kościoła dominującego”[69]. Innymi słowy na skutek tych zachodzących procesów pozostali uczestnicy spotkań liturgicznych zostali pozbawieni swojej podmiotowości, która była

istotą nauczania apostołskiego i przebiegu pierwotnych nabożeństw chrześcijańskich[70] na rzecz formalizmu i patosu religijnego. Następuje zatem od drugiej połowy II wieku bolesny i trwały proces wypierania, by nie powiedzieć wręcz usuwania charyzmatyków poza tzw. „Wielki Kościół”. Podejrzewano ich, w kontekście tych rozwijających się nowych sformalizowanych form pobożności i liturgii, o opętanie przez szatana, na skutek doświadczania przez nich tych opisanych w Biblii i zasygnalizowanych już powyżej rodzajów zachwycenia duchowego bądź ekstazy[71], podczas której mówili różnymi językami i wydawali dziwne dźwięki prorokując przeciwko zwyczajom kościelnym, opartym na utrwalonej już w duchu stoicyzmu i formalizmu rzymskiej obrzędowości zinstytucjonalizowanej tradycji[72].

Wraz z rozwojem tych nowych form liturgii i przekształcania się biblijnych prawd wiary w sformalizowany sakrament jednocześnie wzmacniała się pozycja tych ustanowionych przez Fabiana dysponentów dóbr duchowych, którzy zdecydowanie przewyższali nie tylko rangą, ale i wiedzą religijną pozostałych wyznawców Chrystusa. Dawne pogańskie magiczne wyobrażenia ludu, że kapłani są uświęceni przez piastowanie urzędu i sprawowane praktyki religijne stało się powszechne wśród chrześcijan. Szczególną ich pozycję wobec pozostałych wyznawców Chrystusa podkreślały też szaty liturgiczne podobne do tych, jakie nosili rzymscy urzędnicy. Tym to sposobem w Kościele poapostołskim, określanym też jako katolicki [powszechny], nastąpił ostateczny podział wiernych na kler[73] i świeckich – laikat[74].

Przy tym trudno dziś obwiniać i oskarżać poapostołski jak i nowożytny Kościół wyrażający się obecnie w rozmaitych formach pobożności chrześcijańskiej o fałszowanie nauki Chrystusa, na skutek tych naturalnie zachodzących przeobrażeń doktrynalno-liturgicznych będących niekiedy skutkiem nieświadomego odchodzenia od pierwotnych idei nowotestamentowego Kościoła, który wchodząc w relację ze światem zewnętrznym, musiał jednocześnie sprostać wyzwaniom społeczno-religijnym i politycznym jak i nowym potrzebom duchowym wobec tych, którzy tego od niego oczekiwali jak swego czasu Izrael od Aarona, gdy przyście Mojżesza z góry Synaj się opóźniało[75]. Jest jednak bardzo wątpliwe by jakaś grupa ludzi wierzących w Jezusa z Nazaretu – jak zauważa Edmund Lewandowski – ukształtowała tak wielką formację społeczno-religijną jak Kościół rzymskokatolicki, prawosławny czy protestancki. Tak jak trudno też przyjąć, że nad ewolucją instytucjonalnej formy Kościoła czuwał Duch Święty, bo zbyt dużo błędów i nieprawości popełniali jego wyznawcy, papieże, biskupi, pastory, sobory, synody i episkopaty[76]. Nie tylko przecież wyznawcy różnych odłamów religii chrześcijańskiej mordowali się nawzajem poprzez setki lat, ale również „chrześcijanie” należący do tego samego Kościoła w sensie wyznaniowym i instytucjonalno-hierarchicznym. I choć zawsze byli zarówno w starożytnej, średniowiecznej, jak i nowożytnej historii Kościoła tacy ludzie jak niemiecki pastor Ditrich Bonhoeffer (1906-1945), który zdecydowanie sprzeciwiał się nazistom[77] czy biskup George Bell (1883-1958) twierdzący, że: „Kościół przestaje być Kościołem, jeśli zapomina, że jego członków należących do jednego narodu, łączy braterstwo z członkami należącymi do wszystkich narodów”[78], jednak mimo to z ambon padały niekiedy barwne słowa nie mieszczące się w optyce etyki ewangelicznej. „To Bóg wezwał nas na tę wojnę” – ogłosił wielebny Randolph H. McKim w swoim waszyngtońskim kościele, podczas pierwszej wojny światowej. Inny pastor i profesor teologii Henry B. Wright zapewniał żołnierzy, którzy dostawali torsji podczas ćwiczeń w walce na bagnety, że „widział Jezusa, jak spogląda na lufę karabinu i wbija bagnet

w ciało wroga”[79].

Ignorowanie tych zasygnalizowanych zjawisk i wynikających z nich dwuznaczności ideowych oraz moralnych w życiu Kościoła i społeczeństwa powoduje nie tylko szkody etyczne, ale i ideowo-społeczne, ponieważ fałszuje rzeczywisty obraz chrześcijaństwa i świata, który jest przede wszystkim światem ludzi, nie zaś Boga. Natomiast poprzez ukrywanie tych dwuznaczności i sprzeczności jakie zachodzą między nowotestamentowym Kościołem a światem będącym raczej czymś, co nazywamy „cywilizacją chrześcijańską”, a nie chrześcijaństwem w swej istocie, podważa się wiarę we wszelkie moralne oceny dotyczące zachowań ludzi zarówno w samym Kościele jak i w społeczeństwie. Powodując tym samym bunt człowieka i jego ateizację wobec cierpienia i samotności jednostki w świecie rzekomo „chrześcijańskim”, który przecież nie kieruje się ewangeliczną miłością bliźniego, ale własnym interesem i chęcią zysku, co jest sprawą powszechną w kontekście grzechu Adama[80] i co też wszyscy uczciwi i trzeźwo myślący ludzie widzą i rozumieją. Doskonałym przykładem takiej „cywilizacji chrześcijańskiej” jako społeczno-politycznego bytu jest współczesny katolicyzm, przez który obecnie rozumie się Kościół rzymskokatolicki, jego doktrynę i liturgię. Nie włącza się jednak do tego pojęcia postępowania katolików, ich sposobu myślenia i stylu życia. To wszystko bowiem zwykło się określać mianem „katolickości” – religijności ludowej albo „kultury katolickiej”. Wyodrębnienie tej strefy z pojęcia katolicyzmu jest w ostatnich latach postulatem wielu czołowych ideologów Kościoła rzymskiego. Pozwala to uwalniać Kościół od odpowiedzialności za postępowanie katolików, które przecież jest uwarunkowane różnymi czynnikami, a nie tylko nauczaniem Kościoła[81].

Świadomość tych zjawisk ma dla nas i dzisiaj istotne znaczenie w związku z tym, że tego typu procesy nadal mają miejsce, z tą tylko różnicą, że dotyczą one już współczesnych wspólnot protestanckich w ogóle[82], ale i też tych wywodzących się ideowo i historycznie z tzw. „alternatywnej reformacji” bądź, jak chcą niektórzy, „drugiej reformacji”[83]. Jaskrawym tego przykładem w polskim nurcie wspólnot o charakterze „ewangelicznym” i „zielonoświątkowym”[84] jest wyłoniony z rozwiązanego w 1987 roku Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego[85] – Kościół Zielonoświątkowy w RP, który przyjął strukturę episkopalną, co jest według niektórych obserwatorów „ewenementem w skali światowej”[86].

Zjawiskiem poprzedzającym ten proces przeobrażeń przejawiający się w postępującej hierarchizacji i formalizacji życia duchowego, obok wielu czynników natury teologicznej, duchowej i społeczno-politycznej, było stopniowe odchodzenie całego polskiego nurtu wspólnot o charakterze „ewangeliczno-zielonoświątkowym”[87] od tradycyjnej w tych społecznościach formy przebiegu nabożeństwa mniej lub bardziej nawiązującego w swym porządku do liturgii nowotestamentowej[88]. To zaś implikowało zmiany w duchowości i pobożności członków tych wspólnot oraz postępujące odchodzenie od „ewangelicznej pracy u podstaw” zarówno podczas przekazywania prawd wiary w przebiegu nabożeństwa lokalnego zboru jak i w ewangelizacji na rzecz „zamerykanizowanej” formy liturgii o charakterze estradowym i widowiskowym. Liturgii mającej nie tyle wpłynąć na zmianę życia i pogłębienie relacji z Bogiem, co na poprawę samopoczucia jednostki w kontekście zaspokojenia jej doznań estetycznych i emocjonalnych. Wymownym potwierdzeniem skutków jej oddziaływania jest treść apelu jaki wystosował jeden z jego

czołowych przywódców i prezbiterów Kazimierz Sosulski do pastorów centralnego okręgu „Kościoła Zielonoświątkowego w RP” 22 listopada 2000 roku, w którym z niepokojem stwierdził, że: „Współczesne masowe ewangelizacje przebudzeniowe »produkują« coraz więcej pseudo odrodzonych chrześcijan. Można już wręcz mówić o pojawieniu się rzeszy »nominalnych zielonoświątkowców lub charyzmatyków«”[89].

Istotnym elementem tego postępującego procesu degradacji ewangelicznych prawd wiary we współczesnym nurcie protestantyzmu „ewangeliczno-zielonoświątkowego” jest nieodpowiedzialna katechizacja dzieci pochodzących z rodzin wierzących. Ich przynależność do Kościoła w dużym stopniu ma związek z przywiązaniem do tradycji i kultury duchowej określonej denominacji wyznaniowej przekazywanej im przez rodziców. Tym samym chrzest w wieku dojrzałym nie jest już dla nich, jak dla ich ojców, aktem wiary i nawrócenia, lecz raczej swego rodzaju religijną inicjacją, przekroczeniem jakiegoś progu w kontekście religijnej edukacji w ramach katechezy w szkółce niedzielnej. To zaś obok tolerancji wobec powierzchownego przeżycia duchowego podczas masowych ewangelizacji jak i nieuwzględniania woli oraz zaangażowania się jednostki w kontekście poniesienia kosztów pójścia za Chrystusem[90] przyczynia się do kształtowania specyficznej „charyzmatycznej”, by nie powiedzieć „zielonoświątkowej”, nowej pobożności oderwanej od realnego codziennego życia, pełnej uniesień emocjonalnych jak i egzaltacji religijnej w duchu „ewangelii sukcesu” i „pozytywnego wyznania”. Tym samym są oni w dużej większości poza duchowymi i teologicznymi wartościami ewangeliczno-zielonoświątkowymi jakie wyznawali ich ojcowie i twórcy tych wspólnot[91]. To zaś umożliwia na bazie i w ramach tych wspólnot powstawanie i rozwój „nowego ruchu religijnego”, kształtującego się w procesie postępującego wzrostu liczebnego wynikającego z faktu, że w obręb wiary i przynależności do określonego Kościoła wchodzi się już przez urodzenie bądź na skutek powierzchownego doświadczenia religijnego mającego przede wszystkim podłoże emocjonalne, natomiast element osobistego wyboru, zmagania się z samym sobą jak i z Bogiem oraz poszukiwania prawdy, zostaje siłą rzeczy w toku zachodzących przeobrażeń zarówno w przebiegu liturgii jak i w braku podstawowego nauczania zupełnie zepchnięty na drugi plan. Toteż na skutek tych zachodzących zmian związanych z rozrostem liczebnym w wyniku masowych ewangelizacji oraz naturalnego przyrostu w obrębie określonego wyznania, zmian niewątpliwie też analogicznych do tych jakie miały miejsce w Kościele poapostolskim już od II wieku, wspólnoty te siłą rzeczy tworzą już w znacznym stopniu formę Kościoła pokoleniowego w złym słowa tego znaczeniu.

Innymi słowy chrześcijaństwo, jakie obecnie znamy i jest nam dostępne w swej zinstytucjonalizowanej, nominalnej i zewnętrznej formie, jest w dużym stopniu dziedzictwem i wytworem „cywilizacji chrześcijańskiej” bądź też przejawem tzw. „kultury chrześcijańskiej”, a nie owocem bezpośredniego nauczania apostolskiego i życia z Chrystusem. W tym i kultury charakterystycznej również dla wspólnot o charakterze „baptystycznym”[92], „ewangelicznym” czy „zielonoświątkowym”. Kultury niewątpliwie analogicznej w swej istocie do tej znanej nam i istniejącej już w naszym kraju rzymskokatolickiej, prawosławnej czy ewangelickiej [luteranckiej i kalwińskiej]. Cechą zaś charakterystyczną każdej „kultury chrześcijańskiej”, zatem i kultury „ewangeliczno-zielonoświątkowej”, jest to, że „oswaja” ona Boga na ludzki użytek. Inaczej mówiąc, myśli o Bogu w jej ujęciu nie różnią się od myśli o rzeczach doczesnych,

występują one jakby na tym samym poziomie wartości. W świecie „kultury chrześcijańskiej” wiara przekazywana jest przede wszystkim poprzez sposób zachowania się i myślenia, obyczaje, obrzędy, formy prezentacji zaczerpniętej niekiedy „ze świata”, takie jak „marsze dla Jezusa”, dni modlitwy, konferencje, agapy sylwestrowe i wigilijne czy też rozmaite występy sceniczne, koncerty „muzyki chrześcijańskiej” itp. środki będące w kontekście teologii biblijnej swego rodzaju współczesnym „wozem filistyńskim”, na którym to „Lud Boży” usiłuje wieść „chwałę Bożą” naśladując pogan nie znających Boga[93].

Tymczasem jak twierdzi katolicki duchowny i publicysta Jan Andrzej Kłoczowski: „Wiara nie jest z kultury lecz z łaski i dlatego katolicyzm »otwarty« [tj. posoborowy] bardzo mocno podkreśla osobowy, a więc indywidualny, nie tylko wspólnotowy wymiar wiary, pojętej jako zawierzenie Bogu i Jego Słowu. Dokonuje się ono nie tylko na zasadzie udziału w kościelnej zbiorowości, ale także w tajemnicy samotnej więzi z Bogiem, innymi słowy - w tajemnicy wolności”[94]. Takie doświadczanie i przeżywanie chrześcijaństwa nie jest niczym zaskakującym, jeśli spojrzymy na to z punktu widzenia myśliciela zaangażowanego, człowieka, któremu nie wystarczy do życia zastany stan rzeczy, będący udziałem jego ojców i dziadów. Historycznym, kulturowym jak i ideowym przykładem tego zjawiska może tu być dostrzegalny we wczesnohellenistycznym państwie podział religii na dwa nurty: jawny i tajny. Pierwszy charakteryzował się tym, że był kultem obowiązkowym, nakazanym przez prawo lub tradycję. Uczestnictwo w nim wiązało się z przynależnością do określonej gminy obywatelskiej. Drugi miał charakter wtajemniczenia, zaspakajającego potrzebę człowieka na osobisty kontakt z bóstwem oraz potrzebę wiedzy, która miała dać mu odpowiedź na podstawowe pytania: Kim jest człowiek i dokąd zmierza[95]?

[14] F. Znaniecki, Socjologia wychowania, Warszawa 1973, t. 1, s. 76.

[15] Por. J. Keller, Chrześcijaństwo pierwotne, Opozycja i herezje, Katolicyzm, Prawosławie, Protestantyzm, [w:] J. Keller, W. Kotański, W. Tyloch, B. Kupis, Zarys dziejów religii, Warszawa 1988; M. Simon, Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa, Warszawa 1992; H. Campenhausen, Ojcowie Kościoła, Warszawa 1967; E. Wipszycka, Kościół w świecie późnego antyku, Warszawa 1994; J. W. Kowalski, Chrześcijaństwo, Warszawa 1988; F. W. Deichmann, Archeologia chrześcijańska, Warszawa 1994; P. Johnson, Historia chrześcijaństwa, Gdańsk 1993; J. N.D. Kelly, Początki doktryny chrześcijańskiej, Warszawa 1988; Ks. B. Nadolski, Liturgia, t. 1, Liturgia fundamentalna, Poznań 1989; J. J. Danielou, Teologia Judeochrześcijańska przed soborem nicejskim, Kraków 2002.

[16] **Pneumatyczny** [z gr. pneuma - tchnienie życia, powiew, wiatr, natchnienie, duch]. Mowa tu o ludziach będących w zachwyceniu bądź pod silnym natchnieniem Ducha, podczas którego doświadczali wstrząsów ciała i prorokowali lub też mówili różnymi językami [1Sam. 10:6, 9-11; 1Kor. 14:2, 4, 14-16, 26-28, 39]. Osoby doświadczające zachwycenia nie były jak sugerują niektórzy w ekstazie, tj. w jakimś stanie oderwanym od miejsca i czasu, na co wskazuje treść nauczania apostołskiego,

z którego jednoznacznie wynika, że osoba posiadająca określony dar duchowy [charyzmat] korzysta z niego przy użyciu swojej woli i świadomości.

[17] **Charyzmat** [z gr. charisma – szczególny dar łaski]. [1Kor. 12:1-2, 4-11.](#)

[18] [Dz.Ap. 20:28, 32; Rzym. 12:3-8; Efez. 4:7, 11-15; 1Kor. 12:1-11, 28-30; 2Kor. 3:1-3; 5:12; 10:12-13.](#)

[19] Por. J. W. Kowalski, Chrześcijaństwo, Warszawa 1988, s. 61.

[20] **Biskup** [z gr. doglądający], w znaczeniu biblijnym jeden z prezbiterów, odpowiedzialny za stan duchowy lokalnego zboru jako przewodniczący i koordynujący pracę pozostałych prezbiterów, tworzących kolejalny ośrodek decyzyjny. Określenia biskup i prezbiter są w Biblii używane zamiennie [\[Dz.Ap. 20:17, 28; Tyt. 1:5, 7\].](#)

[21] **Diakon** [z gr. sługa], pierwotnie byli to mężczyźni „pełni ducha”, wyręczający apostołów w usługach przy stołach i wspierający ich w głoszeniu Słowa, powołani z ich inicjatywy przez wspólnotę jerozolimską [\[Dz.Ap. 6:2-6, 8-10; 8:26, 29-30\]](#). Diakoni pełnili kolejalnie rolę starszych w zborze jerozolimskim i tym samym byli prekursorami [poprzednikami] urzędu i funkcji późniejszych prezbiterów, którzy pojawili się na skutek rozwoju kościoła poza Jerozolimą. Diakon w drugiej połowie I wieku będąc jednym z prezbiterów pełnił już wśród nich wyodrębnioną i określoną funkcję. Na ogół był odpowiedzialny za działalność charytatywną „przy stołach” i asystował w służbie biskupa, niekiedy też zastępując go jeśli zaszła taka potrzeba [\[1Tym. 3:1-2, 8, 13\]](#).

[22] **Prezbiter** [z gr. starszy], nie chodzi tu o starszych wiekiem, lecz o dojrzałych duchowo mężczyzn cieszących się autorytetem i zaufaniem pozostałych członków społeczności, tworzących ośrodek decyzyjny lokalnego zboru.

[23] Zasada sukcesji apostoelskiej w kontekście doktryny Kościoła rzymskokatolickiego budziła i budzi kontrowersje wśród chrześcijan. Polega na legitymizacji urzędu przekazywanego w prostej linii przez Piotra, według niektórych myślicieli chrześcijańskich pomija naukę apostoelską odwołującą się do sukcesji Ducha Świętego [\[Dz.Ap. 20:28; Efez. 4:11-16\]](#). Metropolita moskiewski Filaret nauczał, że jedyną głową Kościoła jest Jezus Chrystus. Według niego skała, na której zbudowany jest Kościół, to nie Piotr, ale jego wyznanie wiary: „Tyś jest Chrystus”. Jedność kościoła nie ma charakteru jurydycznego ani administracyjnego. Kościół nie jest instytucją, ale „żyjącym organizmem prawdy i miłości” [\[Efez 1:22-23; Efez 4:7; Efez 4:11-16; Dz.Ap. 13:1; Dz.Ap. 20:28; 1Tym 5:17-18; Dz.Ap. 6:1-6\]](#). Podobny pogląd wyrażał katolicki teolog Mikołaj z Kuzy na soborze w Bazylei w 1433 r. Por. ks. Sz. Włodarski, W. Tarowski, Kościoły chrześcijańskie, Warszawa 1968, s. 225; J. N.D. Kelly, Początki doktryny chrześcijańskiej, Warszawa 1988., s. 38, 39; M. Simon, Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa, Warszawa 1992., s. 174, 359.

[24] Termin „**synagoga**” w języku greckim oznacza „zgrupowanie ludzi” i pochodzi od hebrajskiego słowa „kahał” – „Lud Boga”, „zgrupowanie Pana”, co oznaczało szczególnie w diasporze zarówno pobożnych Żydów modlących się i przestrzegających **Tory** [droga, wskazówka] jak i gminę z jej budynkami i systemem administracji wewnętrznej. W naszym kręgu kulturowym synagoga jako budynek była określana niekiedy słowem „bóżnica”. Jej początków należy szukać najprawdopodobniej już w okresie niewoli babilońskiej bądź po powrocie Żydów z niewoli do Jerozolimy pod przywództwem kapłana i pisarza Ezdrasza oraz zarządcy Nehemiasza. Dzięki tolerancyjnemu edyktowi króla Persji Cyrusa Wielkiego w 538 r. p.n.e. jak i aktywności religijnej Żydów w samej ziemi Izraela oraz poza nią rozwija się „system synagog”, tj. domów modlitwy, w których czytane były pisma Starego Testamentu – Biblii hebrajskiej [Ezdr. 1:1-11; Neh. 2:11-18; 8:1-8]. Tym samym obok świątyni w Jerozolimie odbudowanej przez powracających z niewoli babilońskiej Żydów i wznowienia składania w niej ofiar nakazanych przez Prawo Mojżesza, synagoga była drugim co do znaczenia miejscem kultu Jahwe w Izraelu i poza jego granicami po „niewoli babilońskiej”. Tora [droga, wskazówka] słowo tłumaczone jako „Prawo” spisane w pięciu pierwszych księgach Mojżesza, wchodzących w skład Biblii hebrajskiej.

[25] **Prezbiter** [z gr. starszy], funkcje tą na ogół pełnili rabini [nauczyciele] jako **przełożeni synagogi** i wraz z pozostałymi uczonymi w piśmie, tworzyli ośrodek decyzyjny lokalnej synagogi – **Radę starszych** – na wzór **sanhedrynu**, tj. Wysokiej Rady, będącej po upadku monarchii starożytnego Izraela z linii Dawida najważniejszą instytucją religijno-polityczną Żydów po niewoli babilońskiej, mającą uprawnienia religijno-administracyjne i sądownicze. W jej skład wchodziło siedemdziesięciu jeden członków, głównie przedstawiciele znanych rodów arystokratycznych i kapłańskich oraz uznani rabini [uczeni w piśmie]. Przewodniczącym sanhedrynu obligatoryjnie [z urzędu] był zawsze arcykapłan pełniący aktualnie służbę w świątyni Jerozolimskiej.

[26] **Archont** (z gr.) tytuł urzędnika w Atenach w starożytnej Grecji.

[27] Łuk 4:16-22; Dz.Ap. 13:14-16; Dz.Ap.17:10-11.

[28] 1P 2:5

[29] Dz.Ap. 17:24

[30] Jan 4:21-24

[31] Jan 1:12-14; 3:5; Dz.Ap. 2:8

[32] Jan 14:6; 16:13-14; 1Tym. 2:5-6

[33] Dz.Ap. 2:42; 1Kor. 14:26

[34] Ks. B. Nadolski, Liturgia, t. 1, Liturgia fundamentalna, Poznań 1989, s. 32

[35] [Mar. 14:12-14, 22-24](#)

[36] [1Kor. 11:17-26](#)

[37] [1Kor. 5:7-8; 10:16-17; 11:23-25](#)

[38] **Pneumatyczny** (z gr. pneuma – tchnienie życia, powiew, wiatr, natchnienie, duch).

[39] **Charyzmat** (z gr. charisma – szczególny dar łaski). [Jan 14:16-17; 16:7-14; 1Kor. 12:1-2, 4-11](#)

[40] [1Tes. 5:19-22](#)

[41] W niniejszej prezentacji w odniesieniu do daru „**mówienia językami**” będziemy używali określenia „**różne języki**” zamiast najczęściej spotykanego w wielu publikacjach terminu „inne języki”, który to termin wbrew temu co czytamy w Piśmie świętym może sugerować i być rozumiany przez czytelników nie znających Biblii jako „inne języki” w znaczeniu nieznanie zupełnie, w ogóle, a nie jako „różne” w kontekście wielości i różnorodności mowy ludzkiej bądź anielskiej i tym samym niezrozumiałej dla postronnych na skutek nieznamości określonego języka. Przy tym ten biblijny dar „mówienia różnymi językami” określany jest przez niektórych współczesnych badaczy niezbyt trafnie i wbrew nowotestamentowym przekazom [[Dz.Ap. 2:4-11; 1Kor. 14:22-23](#)] terminem „**glosolalia**”, który definiowany jest najczęściej jako swoisty rodzaj mowy nieartykułowanej, będącej językiem duszy, osoby doświadczającej religijnej ekstazy. Innymi słowy ten biblijny dar „mówienia różnymi językami” w rozumieniu wielu współczesnych ludzi nie jest w swej istocie w ogóle żadną mową posiadającą składnie charakterystyczną dla języka jakim posługują się ludzie używający intelektu, ale potokiem niezrozumiałych i nieartykułowanych słów, które wypowiadają ludzie będący w stanie ekstazy. Zob. Glosolalia, Ekstaza [w:] Praktyczny Słownik Biblijny, pod redakcją A. Grabner-Haidera, przełożył T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1995. Por. R. Ulonska, Dary Ducha Świętego, teoria i praktyka, Kraków 1987; G. D. Kinnaman, Pytania, które zadajesz, Kraków 1992; J. L. Sherrill, Oni mówią innymi językami, wydawnictwo „Credo” dla Polaków we Francji; D. Gee, Dary Ducha, a Służba Kościelna, przekład zbiorowy, pod red. Jan Tołwiński, Warszawa 1970.

[42] [Hebr. 13:15](#)

[43] [Łuk. 18:10-14](#)

[44] [1Tym. 2:1-4](#)

[45] [Hebr. 3:7-11; 4:7-11](#)

[46] [1Kor. 14:26-31](#)

[47] [Obj. 2:7](#)

[48] [Rzym. 12:3-8; Hebr. 10:24-25](#)

[49] [Kol. 3:16-17; Efez. 5:18-20](#)

[50] [2Tym. 3:16-17; 1Tym. 4:13, 15-16](#)

[51] [Dz.Ap. 10:11-15](#)

[52] [Dz.Ap. 11:27-28; 21:10-11; 1Kor. 14:29-33](#)

[53] [1Kor. 14:22](#)

[54] [1Kor. 14:27-28](#)

[55] [1Kor. 14:5](#)

[56] [1Kor. 14:22, 24-25](#)

[57] [1Kor. 14:15-17](#)

[58] [1Kor. 14:2, 15-17](#)

[59] [1Kor. 12:28, 30; 14:27](#)

[60] [1Kor. 14:2, 4](#)

[61] [1Kor. 12:28-30](#)

[62] [1Kor. 12:8](#)

[63] **Didache** [z gr. - nauka, nauczanie] - „Nauka dwunastu apostołów”, jest zbiorem nakazów moralnych, modlitw, przepisów liturgicznych i zarządzeń organizacyjnych dla wspólnot chrześcijańskich, sporządzonym przez anonimowego autora, prawdopodobnie w Syrii zachodniej, najprawdopodobniej pod koniec I wieku, choć niektórzy badacze przesuwają czas powstania Didache do III wieku. Opisuje obrzęd chrztu, post tygodniowy, codzienną recytację „Ojcze Nasz” i modlitwy eucharystyczne. Jest świadectwem postępujących zmian jakie zachodziły w liturgii Kościoła poapostolskiego w stosunku

do charyzmatycznej tradycji apostoelskiej spisanej Nowym Testamencie. Por. J.M. Szymusiak SJ, ks. M. Starowieyski, „Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa”, Poznań 1971, s. 118.

[64] „Biskup [dzięki składając] mówi: Pan z wami. A wszyscy niech powiedzą: I z duchem twoim. Biskup: W górę serca. Wszyscy: Mamy je wzniesione ku Panu. Biskup: Dzięki składajmy Panu. Wszyscy: godne to i sprawiedliwe”. Cyt. za: B. Mokrzycki, Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia, Warszawa 1983, s. 445.

[65] **Sakrament** [z łac. sacramentum – przysięga, uroczyste zobowiązanie, obietnica]. W znaczeniu teologicznym zewnętrzny i widzialny znak duchowej, wewnętrznej i niewidzialnej łaski Bożej, wyrażany w określonym słowie, geście, rycie, tj. czynnościach obrzędowo-rytualnych, które jeśli weźmiemy pod uwagę znaczenie słowa **sacramentu** są formą widzialnego i słyszalnego zobowiązania oraz obietnicy. Przez „słyszalne zobowiązanie” nie należy rozumieć dźwięku wypowiedzanego pod nosem [mamrotania] czy regułki wypowiedzianej uroczyście przez celebransa wobec wszystkich, która ma oddziaływać jak magiczne zaklęcie, lecz przede wszystkim zwiastowane Słowo wiary [Rzym. 10:8; 1Kor. 11:26] lub modlitwę dziękczynną i konsekrującą Kościoła [1Kor. 11:24]. Przy tym woda, wino czy chleb same w sobie nie posiadają żadnej mocy by oczyścić nasze serca, już św. Augustyn mawiał, że: „gdy nie ma słowa, woda jest tylko żywiołem”. Zatem mocą sakramentu w rozumieniu biblijnym jest przede wszystkim ofiara Chrystusa i „Słowo wiary, które głosimy” [Rzym. 10:8], samo tylko obmycie wodą czy spożycie chleba i wina, nic nie daje jeśli głoszone Słowo Boże nie działa na uczestnika aktu sakramentalnego przez wiarę w asyście Ducha [Jan 6:63; 16:13-14; Dz.Ap. 15:8-9]. Kościół poapostolski z czasem sformalizował znak sakramentu nadając mu moc samą w sobie poprzez zasadę „ex opere operato”. Zasada „**ex opere operato**” została oficjalnie usankcjonowana w kontekście podziału Zachodniego Kościoła na rzymsko-katolicki i protestancki na soborze trydenckim w XVI wieku w celu wzmocnienia pozycji kleru. Zakładała ona, że akty liturgiczne, będące widzialnym znakiem łaski Bożej, są skuteczne i ważne, jeśli są wykonywane przez upoważnionego kapłana zgodnie z prawem kanonicznym, niezależnie od jego osobistej postawy moralnej. Skutki duchowe takiego aktu w liturgii nie są też zależne od postawy moralnej osoby go otrzymującej np. chrzest czy komunię jeśli przyjmowała go ona od kapłana wyświęconego zgodnie z prawem kanonicznym. Ostatecznie więc znaki liturgiczne w znaczeniu tej zasady działają w sposób automatyczny i są formą administrowana łaskami boskimi, które działają jako pewien rodzaj mechanizmu magicznego, który jest zawsze skuteczny, ilekroć funkcjonuje w zgodzie z przepisami kościelnymi. Zasada ta zapewniała i zapewnia nietykalność dla aparatu kościelnego wobec krytyki ze strony wiernych. Pozwalała też rozprawić się z wszelkimi próbami podważenia prawomocności kapłaństwa, w takim znaczeniu, jak ustanowiła go hierarchia kościelna, ponieważ prawomocność kapłaństwa wyływa z określonych kryteriów prawa kościelnego, nie zaś z moralnych czy charyzmatycznych predyspozycji celebranta. Gwarantowała również łatwość uzyskiwania przez wiernych odpowiednich łask, za pomocą zewnętrznych rytuałów poza doświadczeniem ich treści w duchu.

[66] **Justyn Męczennik** [ok. 100-165 r.], filozof, najwybitniejszy z apologetów [ideowych obrońców] chrześcijańskich. „Pisze sam o sobie, że pragnąc poznać prawdę zgłaszał się do różnych szkół

filozoficznych. Był u stoików, perypatetyków [uczniów Arystotelesa], pitagorejczyków, platoników, ale nic go nie mogło zadowolić. Dopiero pewnego razu, przechodząc się po wybrzeżu spotkał tajemniczego starca, który skierował jego myśl ku prawdzie zawartej w pismach Proroków ST”. Będąc wędrownym nauczycielem założył szkołę w Rzymie, gdzie w 165 roku za swoją bezwzględną krytykę mitologii pogańskiej zostaje ścięty wraz z sześcioma swoimi towarzyszami. Por. J.M. Szymusiak SJ, ks. M. Starowieyski, „Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa”, Poznań 1971, s. 239.

[67] **Tertulian** [155-220], człowiek o wnikliwym i potężnym umyśle, bezkompromisowy, żarliwy poszukiwacz prawdy, jako pisarz łaciński wywarł ogromny wpływ na liturgiczny i teologiczny język Kościoła Zachodniego, poddawał krytyce związek Kościoła z filozofią grecką, praktykę odpuszczania niektórych grzechów przez biskupów, tylko w ograniczonym zakresie uznawany jest za ojca Kościoła z powodu przystąpienia w 207 roku do Kościoła montanistów.

[68] [2Sam. 6:13-15, 20-23](#); [2Kron. 5:11-14](#); [PS. 149](#)

[69] Por. Uwe Bernstein, Wczesne chrześcijaństwo i wczesne średniowiecze, [w:] Kronika chrześcijaństwa, Warszawa 1998, s. 52

[70] [1Kor. 14:26](#)

[71] [\[4Moj. 11:24-25; 1Sam. 10:1, 5-7, 9-13; Mat. 11:16-19; Dz.Ap. 2:4-8, 12-13\]](#). Ekstaza [z gr. oddalenie z miejsca, szaleństwo], stan zachwytu, uniesienia, bardzo intensywnego przeżycia, szczególnie religijnego. Osoby będące pod natchnieniem ducha, doświadczające biblijnych przeżyć pneumatycznych, takich jak prorokowanie, mówienia różnymi językami nie są w jakimś stanie oderwanym od rzeczywistej świadomości, miejsca i czasu, na co też wskazują nie tylko doświadczenie ludzi ochrzczonych [zanurzonych] w Duchu, ale i treść nauczania apostoelskiego z którego jednoznacznie wynika, że osoba posiadająca określony dar, korzysta z niego świadomie [\[1Kor. 14:2, 4, 14-16, 26-28, 39\]](#).

[72] Por. E. Wipszycka, Kościół w świecie późnego antyku, Warszawa 1994, s. 17, 127.

[73] **Kler**, [łac. clerus, gr. kléros - los] ogół duchowieństwa w danym państwie, Kościele posiadający w kontekście hierarchii określone święcenia i stopnie.

[74] **Laik**, (z łac. laicus - świecki, z gr. laikós - ludowy). Człowiek nie znający się na danej rzeczy, dyletant. Możliwe, że „**nikolaici**” [**nike** - zwycięstwo, **laik** - nie znający się na rzeczy], o których z niechęcią wypowiada się Jezus w Apokalipsie [\[Obj. 2:6, 15-16\]](#) są właśnie tymi nie odrodzonymi duchowo ludźmi, którzy obok „kąkolu” zaczęli stanowić już w tym okresie coraz to większą niekompetentną i bierną masę gmin chrześcijańskich, która jako nie odrodzona duchowo wносиła na grunt Kościoła pogańskie obyczaje i w ich kontekście też interpretowała i pojmowała prawdy wiary.

[75] [2Moj. 32:1-9](#)

[76] E. Lewandowski, *Oblicza religii chrześcijańskiej*, Łódź 1987, s. 71.

[77] Ditrich Bonhoeffer twierdził, że „Kościół tylko wtedy staje się Kościołem, kiedy istnieje dla tych, którzy pozostają poza nim”, wyznawał więc „bezwartunkową powinność Kościoła wobec ofiar każdego systemu społecznego, nawet jeżeli nie należą do wspólnoty chrześcijańskiej”.

[78] Cyt. za: N. Davies, *Europa*, Kraków 2002, s. 980.

[79] P. Johnson, *Historia Chrześcijaństwa*, Gdańsk 1993, s. 613-614.

[80] [1Moj. 3:7; 4:3-9, 23-24; 11:4; 2Sam. 11:1-6, 14-15; Rzym. 3:10-18, 23; 11:32](#)

[81] Por. J. Keller, *Katolicyzm*, [w:] J. Keller, W. Kotański, W. Tyloch, B. Kupis, *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1988, s. 628.

[82] **Protestantyzm** obok katolicyzmu i prawosławia jest jedną z form wyrażania wiary w Chrystusa jaka została nadana (ukształtowana) w procesie historycznym religii chrześcijańskiej. Samo słowo „protestantyzm” pochodzi od „protestacji”, tj. protestu stanów Rzeszy na Reichstagu w Spirze 1529 roku przeciwko cesarskiemu zakazowi upowszechniania doktryn reformatorskich, które miały związek z wcześniejszym wystąpieniem w 1517 r. katolickiego księdza i doktora teologii Marcina Lutra, które przy sprzyjających okolicznościach politycznych umożliwiło proces niezależnego od papieża szerokiego ruchu powrotu do ideałów pierwotnego chrześcijaństwa opartego na Piśmie świętym. Tym samym pod tym pojęciem kryją się wszystkie Kościoły i wspólnoty chrześcijańskie rozwijające się poza strukturami instytucjonalnymi Kościoła rzymskokatolickiego i prawosławnego. Protestantyzm nie tworzy ideowo i organizacyjnie jednolitego wyznania jak katolicyzm czy prawosławie. Toteż po tym pojęciem kryją się wszystkie współczesne chrześcijańskie Kościoły bądź wspólnoty wyznaniowe wywodzące się zarówno z tzw. „pierwszej reformacji” tworzące już w XVI w. upaństwowione Kościoły o charakterze anglikańskim, luterańskim i kalwińskim jak i wspólnoty tzw. „drugiej reformacji” związanej z ideami zarówno czternastowiecznych lollardów, piętnastowiecznych husytów i szesnastowiecznych współczesnych Lutrowi anabaptystów czy spirytualistów. Reformacji zatem w zasadzie „alternatywnej” bo przebiegającej jakby równoległe do tej „pierwszej” [luterańskiej, kalwińskiej i zwinglińskiej], wobec której była ona z gruntu opozycyjna. Dopiero na skutek postępu cywilizacyjnego i wzrostu tolerancji religijnej wspólnoty nawiązujące zarówno do ideałów ww. szesnastowiecznych anabaptystów, spirytualistów czy też rozwijających się w anglikańskim Kościele purytan uzyskały w ramach państw wyznaniowych katolickich i protestanckich status „wolnych Kościołów” mających charakter „ewangeliczny” [ewangelikalny] bądź też z początkiem XX wieku „ewangeliczno-zielonoświątkowy”. Podstawą tych wszystkich wspólnot protestanckich było jeszcze do lat 80. ubiegłego stulecia uznanie Biblii za jedyne źródło wiary i tym samym odrzucenie pozabiblijnej obrzędowości i tradycji rzymskokatolickiej oraz prawosławnej;

powszechne kapłaństwo wiernych, odpuszczenie grzechów z łaski Boga; duża samodzielność gmin (Zborów- parafii) i prawo wolnego zrzeszania się.

[83] Poprzez „**alternatywną**” czy też „**drugą reformację**” rozumie się ogół ruchów religijnych, które wywodzą się genetycznie z trzech największych zrzeszeń reformacyjnych, tzw. „pierwszej reformacji”: luterańskiej, kalwińskiej i zwingliańskiej bądź też przez wstrząs tej „pierwszej reformacji” obudzone zostały do duchowo-teologicznego życia zwracając się przeciw powstającym kościołom protestanckim tej „pierwszej reformacji”, zarzucając im połowiczność, niekonsekwencję i kompromis ze światem na obszarze teologii czy też w zakresie obyczajów, życia religijnego i życia politycznego. Do głównych form tej „drugiej reformacji” rozwijających się równolegle wobec tej „pierwszej” luterańskiej, kalwińskiej i zwingliańskiej należał przede wszystkim **anabaptyzm** [z gr. anabaptismos – powtórny chrzest] i **spirytualizm** [z łac. spiritus – tchnienie, duch], a następnie menonici. Zarówno anabaptyzm jak i spirytualizm to wielopostaciowe ruchy wyznaniowe będące w opozycji do Kościoła katolickiego jak i do instytucjonalizujących się form reformy luterańskiej, kalwińskiej i zwingliańskiej, tzw. „lewe skrzydło”, które podjęło wysiłki rekonstrukcji pierwotnego, prawdziwego chrześcijaństwa, zdominowane pragnieniem „radikalnej reformy” Kościoła i stosunków społecznych. Pragnienie to usiłowano realizować różnymi sposobami np. w postaci krótkotrwałego „anabaptyzmu liberalistycznego” czy „pokojowego anabaptyzmu ewangelicznego”, ale też związanego z przemocą „anabaptyzmu apokaliptycznego” [wojny chłopskie w Niemczech]. Ogólnie rzecz jednak ujmując anabaptyści i spirytualiści głosili odwrócenie się od świata, niechęć do służby wojskowej, składania przysięgi, stosowania przemocy (kary śmierci). Nowochrześcijanie, tj. anabaptyści według wielu badaczy przedmiotu jako pierwsi (w jak najbardziej osobistym interesie) głosili idee tolerancji religijnej i tym samym odegrali istotną rolę w jej upowszechnieniu, czego też skutkiem był stopniowy proces rozdziału Kościoła od państwa. Spirytualiści dodatkowo podkreślali charyzmatyczny charakter funkcji, tj. urzędów we wspólnocie pełnej Ducha Świętego, wolność od zewnętrznych form rytualnych w liturgii na rzecz wewnętrznego duchowego przeżycia. **Menonici** zaś to ruch biorący swą nazwę od niez mordowanego i energicznego działacza religijnego Menno Simmonsa, który w 1536 roku, po porzuceniu kościelnego urzędu w Kościele katolickim, stał się anabaptystą. Menno Simmons w odróżnieniu jednak od wielu mu współczesnych myślicieli anabaptystycznych i spirytualistycznych kładł większy nacisk na praktyczne zorganizowanie gminy religijnej tu i teraz niż na sprawy czysto teologiczne. Toteż poglądy jego nie różniły się jakoś szczególnie i nie odbiegały też od upowszechnionych już idei anabaptystów czy spirytualistów. Negował on przede wszystkim predestynację, uznawał Nowy Testament za jedyną regułę życia i wiary, odrzucał automatyczne działanie sakramentów zwłaszcza chrztu i wieczerzy, uznawał zakaz przysięgi i używania miecza w ogóle, w tym i wobec innowierców [kacerzy]. Jednak jego idea kościoła, była już nieco inna, samo zniesienie stanu duchownego [kapłaństwa w rozumieniu rzymskokatolickim] nie oznaczało dla niego zniesienia gminy jako takiej. Innymi słowy chrześcijaństwo według Menna Simmonsa nie kończy się na indywidualnej odpowiedzialności każdego chrześcijanina z osobna przed Bogiem, jak uważali spirytualiści, ale realizuje się w niehierarchicznej wspólnocie chrześcijan, całkowicie wolnej jednak od wpływu wspólnoty świeckiej. Kościół prawdziwy w tym rozumieniu, jest bierną negacją instytucji społecznych i życia świeckiego, formą kolektywnej emancypacji wartości religijnych od państwa. Menno zalecał posłuszeństwo administracji

państwowej, płacenie podatków, itp. rzeczy, ale uważał jednocześnie, że należy powstrzymać się od pełnienia świeckich urzędów i służby wojskowej. Ta zasada oddzielenia Kościoła od państwa zakładała jednak akceptację i istnienie pewnej grupy ludzi, którzy jako określona zbiorowość mogą kontynuować charyzmatyczne wartości, mimo, że wartości takie nie są związane z poszczególnymi jednostkami wyróżnionymi ze względu na specjalne funkcje w owej wspólnoty. Ta koncentracja wszystkich wysiłków Menna wokół gminy i nacisk na jej znaczenie jak i rolę jaką ona odgrywa w kontekście zbawienia, bardzo wcześnie spowodowały reakcje ze strony antykonfesyjnie [wyznaniowo] nastawionych spirytualistów w ruchu anabaptystycznym, reakcje te stały się przyczyną postępujących secesji i wyodrębnienia się samodzielnych gmin menonickich. To zaś siłą rzeczy nasuwało nieodparte pytanie: Czy jakkolwiek zbiorowość kościelna [wyznaniowa] ma prawo uważać się za jedynie prawdziwy Kościół Chrystusa, z wyłączeniem innych? Do późniejszych zaś grup więcej lub mniej nawiązujących ideowo do tej szesnastowiecznej „alternatywnej drugiej reformacji” zalicza się takie ruchy religijne jak **purytanizm** i **metodyzm**, które powstały w ramach Kościoła anglikańskiego czy też jak pietyzm rozwijający się w łonie Kościoła luterańskiego. Ojcem **pietyzmu** obok Jakuba Boehme (1575-1624), szewca ze Zgorzelca na Łużycach, krytykującego skostnienie, sformalizowanie i klerykalizację luteranizmu był niewątpliwie profesor uniwersytetu w Halle Filip Spenner (1635-1705), który jako kaznodzieja podobnie jak Jakub Boehme, sprzeciwiał się od 1669 roku powierzchownej i sformalizowanej pobożności luterańskiej, opowiadając się za koniecznością „czystej wiary”. Pod wpływem Jeana de Labadie (1610-1674) byłego jezuita, wyświęconego w 1639 roku na księdza, który następnie został pastorem Kościoła reformowanego i po złożeniu tego urzędu w 1669 roku założył własną gminę w Amsterdamie głosząc „nowonarodzenie z Ducha”, Spenner zakładał „collegia pietas” – grupy pobożnościowe, w których wierni spotykali się celem pogłębienia wiedzy biblijnej i umocnienia wiary. Sposobem uzdrowienia Kościoła luterańskiego według Spennera miała być osobista, aktywna religijność każdego wiernego, oparta na modlitwie, samodzielnym studiowaniu Biblii i wypełnianiu dobrych uczynków wynikających z jej codziennej lektury. Pietyści, podobnie jak szesnastowieczni anabaptyści i spirytualiści, opowiadali się za wyeksponowaniem roli, jaką odgrywa indywidualna, wewnętrzna religijność, głosili „nowonarodzenie w Duchu Świętym” odwołując się do treści Nowego Testamentu, przywiązywali większą wagę do autentyczności wiary niż do jej „ortodoksji”, tj. prawowierności dogmatycznej i rytualno-obrzędowej, opowiadali się też za rygoryzmem moralnym zbliżonym do **purytanizmu** (od łac. purus – czysty), który był analogiczną do pietyzmu w luteranizmie reakcją na swobodę i upadek obyczajów w Kościele anglikańskim epoki królowej Elżbiety I (1558-1603). Z tej to purytańskiej doktrynalno-moralnej opozycji w anglikańskim Kościele, wyrosły przejęte w późniejszym okresie przez ich ideowych spadkobierców charakterystyczne dla niektórych współczesnych grup zasady doktrynalno-moralne takie jak: święcenie niedzieli na wzór biblijnego szabatu, odrzucenie teatru, tańca i kultury świeckiej jako pochodzącej z „ducha tego świata”, doprowadzając w niektórych przypadkach do „doktrynalnego obskurantyzmu” obecnego i dzisiaj w wielu nurtach chrześcijańskich wspólnot. Purytanizm, jako ruch reformacyjny w okresie wojen domowych i religijnych w Anglii, stał się kolebką opozycji religijnej przeciw angielskiemu Kościołowi państwowemu, który ujawnił się w XVII w. w ideologii kongregacjonalistów i independentów, a następnie ewangelikalnych chrześcijan, którzy podobnie jak purytanie odrzucając Kościół państwowy, domagali się autonomii dla poszczególnych gmin wyznaniowych. **Metodyzm** zaś

rozwinął się w trakcie masowego ożywienia religijnego w Wielkiej Brytanii, kojarzonego z nazwiskiem anglikańskiego pastora Johna Wesley'a (1703-1791), który w 1738 roku podczas kazania i rozmowy z założycielem osady Herrnhut (Straż Pańska) na Łużycach skupiającej dysydentów religijnych (między innymi braci czeskich, anabaptystów, spirytualistów i schwenckfeldystów) Mikołajem von Zizendorffem przeżył nawrócenie i od tej chwili stał się kaznodzieją „religii serca”. Istotne dla doktryny Wesley'a było świadome, kontrolowane dążenie do uświęcenia specjalnymi metodami wyrażającymi się czterema stopniami prowadzącymi do zbawienia: usprawiedliwieniem, odrodzeniem, przeświadczeniem Ducha Świętego i uświęceniem. Usprawiedliwienie osiągało się poprzez wiarę, odrodzenie dokonywało się przez chrzest, przeświadczenie było owocem wewnętrznie przeżytej religii i doprowadzało do zbawienia oraz stałego uzdrowienia duszy. Ideowymi spadkobiercami i kontynuatorami tych powyżej zasygnalizowanych prądów doktrynalnych byli „ewangelikalni chrześcijanie” wyodrębniający się jako „wolne Kościoły” z Kościoła anglikańskiego jak i dwudziestowieczni „zielonoświątkowcy” wywodzący się z metodystycznych grup uświęcenia. Ich zaś odpowiednikiem w Europie były wspólnoty powstające na skutek rozwijającego się ruchu pietystycznego w ramach Kościoła luterańskiego jak i przenikania też na stary kontynent z USA i Anglii tych „ewangelikalnych” idei. W Polsce wspólnoty nawiązujące do idei „drugiej reformacji” zarówno tych pietystycznych jak i „ewangelikalnych” na ogół określały się terminem **„ewangeliczni chrześcijanie”** bądź **„zielonoświątkowcy”**, których to idee na początku XX wieku stopniowo przenikały zarówno ruch pietystyczny na Śląsku Cieszyńskim jak i ten „ewangeliczny” rozwijający się w centralnej i wschodniej Polsce przed odzyskaniem niepodległości oraz w okresie międzywojennym. Znaczna część tych wschodnich ewangelicznych chrześcijan, którzy znaleźli się w granicach Polski po I wojnie światowej była pokłosiem rosyjskiego przebudzenia związanego z przybyciem i osiedleniem się na południu Rosji w XVIII w. niemieckich menonitów, którzy zatrudnionym z różnych stron Rosji w swoich gospodarstwach chłopom rosyjskim i ukraińskim na tzw. „biblijnych godzinach” przekazywali ewangeliczne prawdy wiary. Ci zaś po zakończeniu robót polowych i powrocie do swoich miejsc zamieszkania urządzali w swoich domach podobne „biblijne godziny” głosząc Słowo Boże. W ten to sposób w różnych miejscowościach Rosji powstawały nowe ośrodki nowonarodzonych chrześcijan. Nawróconych [odrodzonych] menonitów i prawosławnych Rosjan powszechnie nazywano **„sztundystami”** od niemieckiego słowa „die Stunden”, co oznacza „godziny”. Drugim istotnym ośrodkiem rozpowszechnia się idei nowotestamentowych w Rosji obok „sztundystów”, była działalność angielskiego ewangelikalnego kaznodziei, byłego oficera i uczestnika wojny Krymskiej Lorda G. Redstocka [1833-1913] w Petersburgu. Na skutek jego działalności głównie wśród arystokracji rosyjskiej nawrócili się twórcy i działacze ruchu ewangelicznego w Rosji, były oficer armii carskiej w stopniu pułkownika Wasilij A. Paszkow i Baron Modest M. Korf. W odróżnieniu od Lorda Redstocka, Wasilij Paszkow na zebraniach organizowanych w swoim domu i nie tylko przemawiał po rosyjsku, co znacznie poszerzyło krąg słuchaczy. Z czasem „redstokowcy” i „paszkowcy” jak nazywano pierwotnie tych ewangelicznych chrześcijan nawiązali kontakty ze „sztundystami” na Ukrainie i baptystami na Kaukazie. W 1884 roku w Petersburgu odbył się pierwszy zjazd zjednoczeniowy tych ewangelicznych chrześcijan „paszkowców”, „sztundystów”, baptystów i braci menonitów. Termin „ewangeliczni chrześcijanie” w warunkach polskich jest grą słów mającą na celu odróżnianie **„ewangelickich chrześcijan”** tzw. „pierwszej reformacji” [luterańskiej i kalwińskiej] od wspólnot i kontynuatorów tej „drugiej, alternatywnej reformacji” skupiającej przede

wszystkim ludzi nowonarodzonych i ochrzczonych w wieku dojrzałym. Por. G. Denzler, C. Andresen, Leksykon historii kościoła, Warszawa 2005; J. W. Kowalski, Protestantyzm, [w:] J. Keller, W. Kotański, W. Tylach, B. Kupis, Zarys dziejów religii, Warszawa 1988; G. Wąs, Kaspar von Schwenckfeld, Myśl i działalność do 1534 roku, Wrocław 2005; L. Kołakowski, Świadomość religijna i więź kościelna, Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym siedemnastego wieku, Warszawa 1965; L. Szenderowski, Ewangeliczni chrześcijanie, Ruch odrodzeniowo-reformatorski w historycznym Kościele chrześcijańskim. Rys historyczny XIX – XX w., Warszawa 1982.

[84] Określenie „**zielonoświątkowcy**”, według religioznawcy Zbigniewa Paska, odnosi się nie tylko do protestanckich „wolnych Kościołów” tzw. „klasycznych zielonoświątkowców”, ale do grup modlitewnych powstałych w latach 60-tych w kościołach nie-zielonoświątkowych. Tym samym nurt ten obejmuje w sensie ideowym swymi wpływami większość wyznań tradycyjnych, takich jak: katolicyzm, prawosławie i protestantyzm, tworząc swego rodzaju ruch przekraczający ramy jednego wyznania. W swym fundamentalnym, pierwotnym znaczeniu odwoływał się on do nowotestamentowych treści dotyczących charyzmatycznego przeżycia duchowego, określanego w nowotestamentowej terminologii jako „chrzest (zanurzenie) w Duchu Świętym”, manifestującego się podczas modlitwy przez osoby doświadczające tego religijnego przeżycia „mówieniem innymi językami”. Poprzez swoją spontaniczność religijną i ideę doświadczenia charyzmatów, tj. darów Ducha Świętego („mowę mądrości”, „mowę wiedzy”, „prorokowanie”, „audycje”, „widzenia”, „mówienie innymi językami”), które były obecne w chrześcijaństwie przez całą jego historię, przywrócił on z początkiem XX wieku pierwotny i charyzmatyczny charakter Kościoła we współczesnym zhierarchizowanym i zinstytucjonalizowanym chrześcijaństwie. Ruch zielonoświątkowy, o czym należy pamiętać, powstawał w ramach wspólnot metodystycznych, tzw. grup uświęceniowych, a w Polsce rozwijał się w nurcie zborów „ewangelicznych” i w ramach grup pietystycznego Kościoła luterkańskiego, będących pokłosiem tzw. „drugiej reformacji”. Sama nazwa ruchu zielonoświątkowego pochodzi od żydowskiego święta Dnia Zielonych Świąt obchodzonego w pięćdziesiąt dni od Paschy, w którym to według Dziejów Apostolskich uczniowie Chrystusa doświadczyli zesłania obiecanego im Ducha Świętego, manifestującego się właśnie „mówieniem innymi językami”, które to zesłanie w myśl klasycznej doktryny zielonoświątkowej czerpanej z całego kontekstu Nowego Testamentu jest skutkiem zmartwychwstania Chrystusa i tym samym narodzeniem się Ludu Nowego Przymierza – Kościoła. Zielonoświątkowcy, obok treści zaczerpniętych z nurtu ewangelicznego, głoszą tzw. trzyetapową drogę zbawienia, która uznaje pomiędzy nawróceniem się, tj. nowonarodzeniem zapieczętowanym chrztem wodnym w wieku dojrzałym, a „chrztem w Duchu Świętym”, ciągły też proces uświęcenia się poprzez pokutę jako odrębny etap, tj. znak łaski na tzw. drodze zbawienia. W literaturze przedmiotu, niezależnie od tego, które z doktryn tzw. „drugiej reformacji”, tj. anabaptystycznych, spirytualistycznych czy purytańsko-pietystycznych dominują w danej wspólnoty, związku religijnym czy nieformalnie działających „Zborach domowych”, na skutek odwoływania się ich do religijnego doświadczenia pierwszych uczniów Jezusa w Dniu Zielonych Świąt używa się w stosunku do nich terminu „zielonoświątkowcy”. Występują też obok tego terminu inne nazwy na określenie tego sposobu przeżywania chrześcijaństwa, takie jak „ruch pentekostalny”, tj. pięćdziesiątnicy czy „ruch charyzmatyczny”. To ostatnie określenie w warunkach polskich na ogół odnosi się do działającego

w ramach Kościoła katolickiego tzw. „Charyzmatycznego Ruchu Odnowy w Duchu Świętym”. W Polsce ruch zielonoświątkowy, rozwijający się od początku dwudziestego wieku kształtował się nie tylko pod wpływem wielu nurtów doktryny pentekostalnej, ale też, jak już wcześniej zasygnalizowaliśmy, w ramach ruchu „ewangelicznego” będącego pod silnym wpływem idei purytańskich i pietystycznych. Tym samym kierował on swą uwagę nie tylko na przeżycie zielonoświątkowe, ale i na duchowo-moralną, pietystyczną „wewnętrzzną” pracę uświęceniową jak i na purytańską, zewnętrzną formę pobożności, przejawiającą się niekiedy skrajnym ascetyzmem do „rzeczy tego świata”, tworząc tym samym niekiedy rodzimą odrębność ustrojowo-liturgiczną i doktrynalną. Pierwszymi znanymi w literaturze przedmiotu polskimi zielonoświątkowcami obok różnych niemieckojęzycznych i anglosaskich organizacji religijnych niosących pomoc zniszczonemu krajowi po I wojnie światowej w centralnej Polsce, byli niektórzy członkowie społeczności chrześcijańskiej nurtu pietystycznego w łonie Kościoła luterńskiego na Śląsku Cieszyńskim, która pod nazwą „Związek Stanowczych Chrześcijan” w 1910 r. została zarejestrowana w Cieszynie. Stając się tym samym pierwszym, oficjalnie funkcjonującym wyznaniem o charakterze zielonoświątkowym. Drugi nurt doktryny zielonoświątkowej niezależny od „Związku Stanowczych Chrześcijan” rozwijał się na Kresach Wschodnich. Praktykę „chrztu w Duchu Świętym”, charakterystycznego doświadczenia duchowego dla zielonoświątkowców, na te ziemie przynieśli reemigranci, którzy po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku zaczęli wracać w rodzinne strony, szerząc doktryny zielonoświątkowe wśród ludności polskiej, białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej na ogół już skupionej w rozmaitych grupach o charakterze ewangelicznym bądź baptystycznym, tworząc tym samym w ich ramach lokalne Zbory zielonoświątkowe. W 1929 r., w Starej Czopnicy doszło do formalnego, instytucjonalnego zjednoczenia znacznej części tych samodzielnych Zborów z Polski centralnej i kresów wschodnich, tworzących najliczniejszy w II Rzeczypospolitej Kościół zielonoświątkowy, tj. „Związek Zborów Chrześcijan Wiary Ewangelicznej”. Niezależnie od tych zrzeszonych i zalegalizowanych już w okresie międzywojennym zielonoświątkowców, w latach 1922-1947 na Łemkowszczyźnie rozwinął się trzeci nieformalnie działający rodzimy nurt zielonoświątkowy określany w literaturze przedmiotu jako „pięćdziesiątnicy” lub „prostacy”, który na skutek przesiedleń ludności ukraińskiej i łemkowskiej podczas „Akcji Wisła” od lat 50. zaczął rozwijać się na tzw. ziemiach odzyskanych, oraz zbliżony do niego choć nie tożsamy z nim inny czwarty nurt, który ukształtował się wśród ludności wschodniosłowiańskiej, grupy etnicznie nie posiadającej wówczas świadomości narodowej, zamieszkującej tereny między Bugiem a Narwią.

[85] Po drugiej wojnie światowej większość „ewangelicznych chrześcijan” i „zielonoświątkowców” weszło w skład **„Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego”** (ZKE), który kształtował się w latach 1947 – 1953 pod niekiedy brutalnym naciskiem władz PRL-u. Kościół ten od 1953 roku tworzył federację pięciu ugrupowań, swego rodzaju unię społeczności wolnokościelnych, dwóch o charakterze „zielonoświątkowym”, tj. „Chrześcijan Wiary Ewangelicznej” i „Stanowczych Chrześcijan” oraz trzech ewangelicznych chrześcijan – „Wolnych Chrześcijan”, „Ewangelicznych Chrześcijan” i „Kościół Chrystusowy”. Por. Z. Pasek, Ruch zielonoświątkowy, próba monografii, Kraków 1992, s. 150. Sz. Włodarski, W. Tarowski, Kościoły chrześcijańskie, Warszawa 1968, s. 210-214; A. Tokarczyk, Protestantyzm, Warszawa 1980, s. 269; E. Czajko, Kościół Zielonoświątkowy w Polsce, Warszawa 1991, s.

24-25; A. Tokarczyk, Trzydzieści wyznań, Warszawa 1987, s. 191-200; S. Markiewicz, Protestantyzm, Warszawa 1982, s. 125-132; T. Langer, Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej, Poznań 1967, s. 136.

[86] Por. J. Szczepankiewicz-Battek, Kościoły protestanckie i ich rola społeczno-kulturalna, Świat-Europa-Polska-Śląsk, Wrocław 2005, s. 56.

[87] Pod pojęciem nurt, ruch „**ewangeliczno-zielonoświątkowy**” rozumiemy tu wszystkie polskie wspólnoty odwołujące się do idei tzw. „drugiej reformacji” jak i przeżycia zielonoświątkowego, a rozwijające się na ziemiach polskich od początku XX wieku, zarówno te zinstytucjonalizowane jak i te działające nieformalnie jako „wspólnoty domowe”. Zbory te do lat 80. ubiegłego stulecia, mimo ich odrębności organizacyjnej i historycznych procesów kształtowania się, cechowała znaczna wspólnota wyznawanych prawd wiary i etyki jak i prostota liturgii oraz ustrój prezbiterialny, wszystkie one odrzucały wszelkie poza biblijne tradycje kościelne na rzecz „biblijności”. Dotyczyło to nie tylko samej liturgii i doktryny, ale też tytułarności i posługi swoich „duchownych” określanych najczęściej biblijnymi terminami: biskup [z gr. doglądający], diakon [z gr. sługa], prezbiter [z gr. starszy, w znaczeniu dojrzały duchowo, nie zaś wiekiem] czy pastor [od pasterza], które to tytuły i urzędy miały przede wszystkim funkcyjny i służebny charakter, poza może nielicznymi wyjątkami, gdzie terminy te mogły oznaczać stopień w hierarchii; relacje zaś między nimi a pozostałymi członkami Zboru miały mniejszy dystans niż w katolicyzmie, prawosławiu czy Kościołach, tzw. „pierwszej reformacji”, tj. „ewangelickich”. Od początku XX wieku w nurcie polskich Kościołów i wspólnot nawiązujących do „drugiej reformacji” wyodrębnić można było dwie podgrupy, tj. „**zbory ewangeliczne**” oraz „**zbory zielonoświątkowe**”. Ponadto pod względem organizacyjno-ustrojowym można było je podzielić na „denominacje” zrzeszające więcej niż jeden zbor w ramach struktur poziomych oraz samodzielne pojedyncze zbory. Niezależnie od tych zinstytucjonalizowanych „ewangelicznych” czy „zielonoświątkowych” „pojedynczych zborów” bądź „denominacji” posiadających osobowość prawną na obszarze Polski działały i działają obecnie nieformalne wspólnoty chrześcijańskie w ramach, tzw. „**Zboru domowego**”. Jest to forma Kościoła chrześcijańskiego, który rozwija się i działa w ramach zebrań domowych, tworząc tym samym specyficzny duchowy klimat, ustrój i formę liturgii bardziej lub mniej nawiązującą do pierwotnych form nowotestamentowych zebrań. Społeczności tego typu należą najczęściej do tzw. efemerycznego pogranicza wyznaniowego, które nie chcą tworzyć żadnego wyznania w instytucjonalnym tego słowa znaczeniu. Propagują ideę życia chrześcijańskiego wolnego i niezależnego od kościelnej zinstytucjonalizowanej i scentralizowanej zwierzchności na rzecz charyzmatycznego wewnętrznego ustroju wspólnoty, której podstawą istnienia jest osobista pobożność i charyzma jej członków. Zbory tego typu działają na zasadach samodzielnej społeczności lokalnej bądź też niekiedy tworzą „denominacje” w ramach dobrowolnej federacji „Zborów domowych”. Po drugiej wojnie światowej większość „ewangelicznych chrześcijan” i „zielonoświątkowców” weszło w skład „Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego”. W wyniku zmian politycznych i wewnątrzkościelnego podziału w drugiej połowie lat 80-tych, dotyczącego nowych form liturgicznych i doktrynalnych, napływających z USA i Europy Zachodniej jak i coraz większego wzrostu pozycji nurtu „zielonoświątkowego” w ramach „Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego” uległ on rozwiązaniu na XII

Synodzie tego Kościoła, w 1987 roku. Wchodzące w jego skład ugrupowania (Kościoły) usamodzielniały się, przy czym duża część jego członków weszła w skład nowo powstałego „Kościoła Zielonoświątkowego w Rzeczypospolitej Polskiej” (KZ). Pozostali zaś członkowie, którzy nie związali się z żadnym z ugrupowań wyłonionych z rozpadu „Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego” tworzyli nonkonformistyczne, nowe samodzielne domowe jednostki organizacyjne lub też licznie zasilili już istniejące nieformalnie działające „Zbory domowe” bądź inne nowo powstające zinstytucjonalizowane wspólnoty na ogół już o nowym charakterze „ewangeliczno-zielonoświątkowym” z elementami doktryny „pozytywnego wyznania” i „ewangelii sukcesu”. Toteż w kontekście historycznego rozwoju, ten przenikający się wzajemnie w okresie międzywojennym jak i po drugiej wojnie światowej wielopostaciowy rodzimy nurt zborów „ewangelicznych” i „zielonoświątkowych” „drugiej reformacji” zrzeszonych w ramach „Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego” bądź też rozwijający się poza nim jak choćby „Chrześcijańska Wspólnota Zielonoświątkowa”, powstała w 1970 roku na skutek wyodrębnienia się sporej liczby „wspólnot domowych” z największej w Polsce nieformalnie działającej federacji „Zborów domowych” o charakterze zielonoświątkowym, czy „Ewangeliczna Wspólnota Zielonoświątkowa” będąca odłamem „Stanowczych Chrześcijan” przybyłych z Czechosłowacji do Polski pod koniec lat 60., tworzył jeszcze do końca lat 80. ubiegłego stulecia dość jednolity pod względem duchowym i ideowo-etycznym krąg, który można by określić wspólnym terminem jako ruch „ewangeliczno-zielonoświątkowy”.

[88] Por. M. Czajko, A. Bajęński, T. Gaweł, M. Kwiecień, M. Suski, O porządku naszych nabożeństw, opracował S. Lotta [w:] „Chrześcijanin” nr 12, Warszawa 1982, s. 11-16. Zob. też: A. Matiaszuk, Liturgia – służba Boża, tamże, s. 8-10,18.

[89] K. Sosulski, Okólnik do pastorów centralnego okręgu „Kościoła Zielonoświątkowego” Warszawa, ul. Sienna 68/70, e-mail: sosulski@webmedia.pl z dnia 22 listopada 2000. Walka duchowa wg nowego paradygmatu, opracowanie zespołowe, redakcja Miesięcznika „Chrześcijanin” Warszawa z dnia 22. 11. 2000 r.

[90] [Mat. 8:19-22; 10:34-38](#)

[91] [Obj. 2:4, 14, 20; 3:15-17](#)

[92] **Baptyści** [z greckiego „baptizein” – zanurzyć, chrzcić], nurt w religii chrześcijańskiej ukształtowany w okresie poreformacyjnym, jedno z największych wyznań o charakterze protestanckim, niektórzy badacze dopatrują się jego korzeni w ruchu szesnastowiecznych anabaptystów powstałym w Szwajcarii i w Niemczech. Pierwszą wspólnotę baptystów założyli J. Smyth i T. Helwys, którzy pod koniec XVI w. wystąpili z Kościoła anglikańskiego i utworzyli niezależną grupę religijną. Na skutek prześladowań wyemigrowali do Amsterdamu, gdzie w 1609 powołali do życia wspólnotę baptystów na kontynencie, której członkowie wraz z Helwysem powrócili do Wielkiej Brytanii. W 1631 za sprawą R. Williamsa baptyści pojawili się w Ameryce Północnej. W XVIII wieku ruch ten upowszechnił się w USA zaś w XIX w. wspólnoty baptystów zaczęły powstawać na innych kontynentach tak, że już w 1905 powstał w Londynie Światowy

Związek Baptystów. W Polsce baptyści działają od 1851 roku, obecnie zrzeszeni są w ramach Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, który jest też członkiem Polskiej Rady Ekumenicznej. Większość współczesnych baptystów reprezentuje na ogół ewangelikalne chrześcijaństwo, choć istnieją w ramach baptyzmu także nieliczne odłamy należące do bardziej liberalnego nurtu protestantyzmu. Choć współcześni baptyści podobnie jak ewangeliczni chrześcijanie różnią się często między sobą w pewnych kwestiach doktrynalnych takich jak predestynacja, wolna wola, pewność bądź możliwość utracenia zbawienia czy też stosunkiem do teorii ewolucji, to jednak wspólną ich cechą jest nacisk na indywidualną religijność, która w rozumieniu baptystów jest ponad wszelkimi jej formami zbiorowymi. Podobnie też jak wszyscy protestanci za podstawę objawienia Bożego baptyści uznają tylko Biblię, która powinna być studiowana i interpretowana przez każdego z wiernych osobiście. Chrzcą przede wszystkim osoby nawrócone i jak sama nazwa ich ruchu wskazuje przez całkowite zanurzenie w wodzie, traktując ten akt jako symbol duchowej śmierci i zmartwychwstania, niekiedy jednak baptyści dopuszczają chrzest dzieci w wieku 14 lat, podkreślając przy tym, że przyjęcie takiego chrztu musi wiązać się z głębokim zrozumieniem prawd religijnych. Jak większość wspólnot o charakterze ewangelicznym praktykują też pod dwoma postaciami „chleba i wina” nowotestamentowy ryt Ostatniej Wieczerzy Chrystusa z uczniami. Wierzą w nieśmiertelność duszy, powszechne zmartwychwstanie i Sąd Ostateczny, przyjmują istnienie kary wiecznej i odrzucają czyściec. Uznają odkupicielską moc ofiary Jezusa Chrystusa, który ma powrócić na Ziemię, by dokończyć ostatecznie dzieła zbawienia w imię Ojca i ku Jego chwale. W odróżnieniu jednak od niektórych nurtów ewangelicznych i zielonoświątkowych bez żadnych zastrzeżeń wierzą w nicejsko-konstantynopoliński dogmat dotyczący „Trójcy Świętej”. Ustrój Kościoła baptystów charakteryzuje tzw. kongregacjonizm, w którym podstawową rolę odgrywa autonomiczny lokalny zbor, kierowany przez pastora, będącego w rozumieniu baptystów odpowiednikiem biblijnego prezbitra [starszego], który wraz z diakonem lub też innymi jeszcze prezbitarami [starszymi] tworzy „Radę Zboru” kierując nim, jednak nie jako strażnik i wykładowca doktryny, a raczej jako zarządca i organizator życia religijnego zboru, przy tym urzędy te podobnie jak w większości wspólnot ewangelicznych chrześcijan obsadza się w drodze wyborów. Zbory baptystów na określonym terenie tworzą okręg zaś wszystkie zbory w danym kraju unią zborów (Kościół). Organem ustawodawczym i najwyższą władzą takiej unii zborów są synody lub konferencje zwoływane corocznie lub co trzy lata. Do najbardziej znanych postaci jak i przedstawicieli zborów baptystycznych zaliczani są: wspomniany już wcześniej Roger Williams, były anglikański duchowny o poglądach purytańskich znany jako pionier baptyzmu w Ameryce Północnej, który nie tylko głosił, ale i praktycznie wprowadził w życie zasadę rozdziału Kościoła od państwa, następnie William Carey, jeden z pierwszych nowożytnych misjonarzy pracujących w XIX wieku na rzecz ewangelizacji w Indiach, a także pastor Martin Luther King, działacz społeczno-religijny domagający się równouprawnienia dla afroamerykanów w USA oraz laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1964), czy wreszcie pastor Billy Graham, najbardziej rozpoznawalna postać w protestantyzmie w ogóle drugiej połowy XX wieku. Nazywany też przez współczesnych mu „Bożym ambasadorem”, „pastorem Ameryki”, „największym chrześcijaninem, jakiego kiedykolwiek wydała Ameryka”, „Janem Chrzczicielem”, „protestanckim papieżem” i „pastorem prezydentów USA”. W Polsce baptyści podobnie jak zbory ewangeliczno-zielonoświątkowe czy wspólnoty charyzmatyczne działające w ramach Kościoła rzymskokatolickiego w większym bądź mniejszym stopniu w latach 90. ubiegłego stulecia również ulegli

nowym formom zamerykanizowanej liturgii estradowo-widowiskowej jak i niektórym ideom „pozytywnego wyznania” bądź „ewangelii sukcesu” napływającym z Zachodu Europy i USA.

[93] [1Sam. 5:1-3, 6; 6:2-3, 11-16; 2Sam. 6:2-9, 12-15](#)

[94] J. A. Kłoczowski, Katolicyzm „otwarty” i jego wrogowie..., „Znak” nr 8, 1993, [w:] Spór o Polskę 1989-1999, s. 417